Poczta Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

Rok 4. Warszawa-Działdowo, dnia 24 maja 1925 r. Nr. 21.

Gazeta Mazurska

Pismo poświęcone sprawom Mazur ewangelickich.

Wieczorny dzwon, wieczorny dzwon
Pochwycił duszę moją
I uniósł ją do lubych stron,
Gdzie gwiazdy we łzach stoją.
Tam z łąk i pól, tam z łąk i pól
Westchnienie ciche leci,
I piersi żal, i męski ból
W mokrych źrenicach świeci.
Wskroś rzek i gór, wskroś rzek i gór
Czuję cię, wiosko droga!
I słyszę twój szumiący bór,
I widzę krzyż u progu...
I łzy i znój, i łzy i znój,
Co cię od wieku poim...
O kraju mój, o kraju mój!
Znów jestem twoim twoim!

Marja Konopnicka.

Pokój wam!

„Pokój wam"—te dwa słowa są pozdrowiem, z którem zmartwychwstały Jezus przystąpił do uczniów zgromadzonych na jednem miejscu w Jerozolimie (Ew. św. J. 20, 19).

Wyszedł on zwycięsko z kuźni udręczeń, szyderstw, które wśród wrzawy i groźnego niepokoju spadały na Niego, umęczonego na krzyżu. Jezus—nazwany przez proroka Izajasza (r. 9 w. 6) „Księciem pokoju", musiał z woli Ojca niebieskiego przeżywać najokropniejsze chwile trwogi, aby w końcu przez nie wywieść na światło i podać temu światu największą zdobycz: pokój! Czyż może być co milszego sercu człowieka nad pokój? I ludzkość dzisiejsza, której wymagania życiowe powodują niesłychaną wrzawę, krzyki rozpaczy i przerażenia, wołania przeokropne—niczego tak bardzo prócz miłości nie potrzebuje, jak pokoju. Do pokoju dąży zespół wszystkich ludzi, dąży każdy człowiek bez względu na to, czy jest on chwilowo w boju. A że pokój ten stanie się po dniu życia naszego naszą cząstką, możemy się przekonać, gdy rzucimy swe spojrzenie na pogrążone w milczeniu mogiły ludzkie, w których obok siebie w pokoju spoczywają nieraz najżarliwsi nieprzyjaciele. To krótkie pozdrowienie zmartwychwstałego Zbawiciela mile nas dotyka: „Pokój wam!"

Widzę w duchu matki, kojące niemowlęta—dziatki. Cieleśnie osłabione, głęboko w myślach szukają odpowiedzi na pytanie: Co też wyrośnie z dziecięcia? Prócz cichej nadziei owładnęły ich sercem bojaźń i lęk o jego przyszłość i los? Czyż daremne będą prace nasze, trudy i poświęcenia?—Nie bójcie się, ufajcie Księciu żywota i pokoju, w Nim złóżcie swe nadzieje. „Pokój wam!" Spoglądam na naszą młodzież, rwącą się do czynu, pełną zapału i świeżej siły! Ale widzę ją otoczoną mnóstwem pokus i zdrożności! Wystarczy krótka chwilka, wolna od czujności, która stać się może powodem do ustawicznych, nieustających przez całe życie skarg, wyrzutów sumienia i niemilknących narzekań. Młodzieży, oto Zbawiciel twój, Jezus woła na cię: „Pokój wam!" On chce twego szczęścia i pokoju! Patrz na Niego i nie spuść z Niego swych oczu, a naśladuj Go aż do końca! Patrzę na gromadkę poważnionych bliźnich moich, których drobna sprawa poróżniła. Każdy z nich stara się przeprzeć swoje, zapanować nad drugim. Dokądże was zawiedzie was upór i złość? Słyszcie, co mówi Ten, który uczył nas przebaczać i ustępować: „Pokój wam"! Pojednajcie się ze sobą! W pokoju leży wasze szczęście na tym świecie. Kroczę w duchu przez pokoje szpitalne i przypatruję się wszystkim chorym i słabym, leżącym już to krócej, już to dłużej na łożu boleści. Jedni jęczą w cierpieniu, drudzy wzdychają z cicha, a łza rzewna toczy się im po wynędzniałych policzkach, inni zamilknęli zupełnie, tylko z oczu wygląda przerażona dusza, jakby się pytała: Co potem będzie, gdy namiot ciała sroga śmierć zwinie? Któż tych utrapionych pocieszy, pokrzepi, aby się rozradowali? Któż z ludzi ulży im w ich niewoli życia i śmierci?—Oto Zbawiciel, który pił z kielicha cierpień do dna i niesie światu pokój błogi z Swego grobu: „Pokój wam!" Stoję u łoża mego współbrata, który wkrótce wyjdzie z tego świata. Oczy stojące w słup, wskazują w górę, w górną krainę niebieską, oddech ciężki i przeciągły zdradza ostatnie wysiłki ciała, broniącego się śmierci: Rodzina płacze i szlocha z cicha, stojąc bezradna na tem świętem miejscu konającego. Tedy dusza nasza pogląda wzwyż od tego znikomego świata do Boga żywego, a cieszy się, gdy może wyznać z psalmistą: „Choć ciało i serce moje ustanie, jednak Bóg jest skałą serca mego i działem moim na wieki!" Któż i nam w ostatniej chwilce życia pomoże?—Oto Ten, który nas pozdrawia: „Pokój wam!" Słuchajcie, co mówi: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby też umarł, żyć będzie (Ew. J. r. 11. w. 25).

Wygrana polska w Hadze.

Prawa poczty polskiej uznane. Dnia 16 b. m. zebrał się na sesji publicznej stały trybunał sprawiedliwości międzynarodowej w obecności świata politycznego holenderskiego i członków korpusu dyplomatycznego, celem ogłoszenia opinji doradczej w sprawie uprawnień pocztowych polskich w Gdańsku. Obecni byli p. Cimburg, obrońca Polski oraz rzecznik Gdańska, p. Verzyil. Odczytywanie opinji tej trwało 35 minut. Zgromadzeni wysłuchali jej z wytężoną uwagą. Opinja przyznaje najzupełniejszą rację wszystkim wywodom polskim w dziedzinie uprawnień pocztowych Rzeczypospolitej Polskiej w porcie gdańskim i stwierdza, że decyzje wysokiego komisarza z d. 25 maja oraz z d. 23 grudnia r. 1922 w niczem nie przesądzają niekorzystnie praw Polski. Tem samem zachowują nadal pełną moc konwencje: paryska i war-

szawska. Trybunał przyznał Polsce prawo do skrzynek pocztowych, prawo do obsługi pocztowej przez listonoszów i stwierdził, że poczta polska służyć może całej publiczności, a nie tylko urzędom polskim w Gdańsku, jak twierdził senat wolnego miasta. W Gdańsku wiadomość o decyzji rozeszła się z ogromną szybkością po mieście, wywołując wielkie wrażenie. Opinja polityczna jest zaskoczona faktem, że senat utrzymywał ją w nieświadomości co do prawnego stanu rzeczy i przy pomocy wykrętnych dowodzeń starał się zaprzeczyć Polsce niespornych praw, które przez Trybunał ostatecznie i bezsprzecznie zostały przyznane.

Z przeszłości wiosek mazurskich.

Podług prof. Wojciecha Kętrzyńskiego

Oprócz wspomnianych już w poprzednich numerach szlacheckich rodach polskich, osiadłych w powiecie niborskim w 18-tym wieku, mieszkali: Plagowie w Omulewie, Pokrzywińscy, Pokrzywniccy w Wietrzychowie, Franknowie, Komorowie, Lomnie, Zagrzewie, Żelaznie. Pomianowie w Wietrzychowie i Lynie. Prawdowie w Powierzu i Górowie. Prostkowie w M. Sławce. Radzimińscy w Komorowie, Pęckach, Zachach, Zagrzewie. W 1615 Jan Radzimiński oddaje w dzierżawę Stefanowi Zadorskiemu półtorej włóki, a Jerzy R. sprzedaje temuż 15 włók w Zagrzewie. Rakowscy w Olszewie, Rejtanowie al. Kutnowscy, Karwaccy w Koztowie i Zakrzewie, Rudowscy w Gorowie i Lipowie, Rutkowscy w Jagarzewie, Sędkowski Jurek 1641. Skudańscy (al. Skudajscy) w Zagrzewie i Skudanach. Szemplińscy w Wietrzychowie i Franknowie, Szkotowscy, Rostkowie w Szkotowie. Tańscy, Turowscy, Trzeszewscy w Pęckach. Uzdowski Paweł wydzierżawia 1678 dobra swe Pęcki, 20 włók Piotrowi Modlkowskiemu za 2300 zł. Umieccy, Wąsowski Stanisław, Węcławscy w Franknowie, Węgierscy w Lynie, Wężykowie w Zakrzewie, Wierzbowski Stanisław w Wierzbowie. Wydra Jan w Pielgrzymowie. Dalej Żabińscy, Zabokliçki Stanisław 1569. Zadorscy, Zakrzewscy, Drużbicowie w 1578, Zabokielscy w Pielgrzymowie, Zakrzewscy w Zakrzewie w 1488, 1494. (Sackerowski) Zaleski Jan 1633. Zbikowscy herbu Slepowron posiadali Wilamowo, Lipowo, Zakrzewo, rodowód ich znajduje się w tajnem archiwum królewieckiem. Wreszcie Żebrowscy, Żelazińscy w Żelaznie, i Zglinieccy.

Wielu zubożałych z czasem potomków tych rodów spotyka się jeszcze porozrzucanych po ziemiach mazurskich.

Mazurska pieśń gminna.

Koniki zarżały w budzińskiej olszynie,
Który ma być moim, nigdy ten niezginie.
Koniki zarżały, woliczek zaryczał,
Płakała dziewczyna, bo jej taki zwyczaj.
Budzińskie chłopaki to są bałamuty,
Siedem pannów kocha jeno za minuty.
Kole jednej siada, na drugą spogląda,
Trzeciej się umizga, czwartej jeszcze żąda.
Piątą on uściska, szóstą pocałuje,
Siódmej się przysięga i wziąć obiecuje.
O ma najmilejsza, pójdźże ty tu do mnie,
Nie będziesz ty miała żadnej krzywdy u mnie.
„Ja w piecku zapalę, izdebkę zamiotę,
Włoseczki rozczeszę i suknię obłokę.“

Sprawy polityczne.

Francja. W miejscowości La Targette (w okolicy Arras), upamiętnionej krwawą bitwą w dn. 9 maja 1915 r., w której poległo wielu ochotników polskich, odbyła się uroczystość poświęcenia krzyża pamiątkowego. Uroczystość przybrała charakter imponującej manifestacji przyjaźni francusko-polskiej.

Niemcy. Podczas pierwszego przyjęcia korpusu dyplomatycznego przez nowowybranego prezydenta Rzeszy Hindenburga nuncjusz apostolski Pacelli złożył prezydentowi Rzeszy powinszowania, przyczem oświadczył: „Pragniemy, aby pod pańskiem najwyższem kierownictwem państwo niemieckie skonsolidowało swoje stosunki zewnętrzne względem innych narodów gwoli tryumfowi wielkiej sprawy uspokojenia świata.“ W odpowiedzi na te życzenia prezydent Rzeszy złożył zapewnienie, że z całą powagą, sumiennością i z całem oddaniem będzie przyczyniał się do pomyślnego rozwiązania wszelkich nasuwających się zadań. Między innemi prezydent Hindenburg powiedział: „Kto został powołany na czoło wielkiego narodu, ten nie może mieć żadnego innego większego pragnienia ponad pragnienie, ażeby widzieć jak jego naród w spokoju i równouprawnieniu współdziała z innemi narodami w wypełnianiu zadań światowych.“

Rosja. Zbiegły w swoim czasie przed bolszewikami znany działacz, socjalny-rewolucjonista Borys Sawinkow, który niedawno, zmieniwszy swe przekonanie w kierunku komunistów sowieckich, powrócił do Rosji, popełnił samobójstwo.

10) ## Bitwa pod Tannenbergiem.

Urywek z powieści Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy“.

— Jakom dla niego zginąć gotów, tak mi dopomóż Bóg! — zawołał Zbyszko.

Zjazd na wyspie wiślanej w Raciążku, na który król udał się koło Bożego Ciała, odbywał się pod złą wróżbą i nie doprowadził do takiej zgody i załatwienia różnych spraw, jak te, które w tem samem miejscu odbyły się we dwa lata później, i na których odzyskał król zastawioną zdradliwie przez Opolczyka Krzyżakom ziemię Dobrzyńską wraz z Dobrzyniem i Bobrownikami. Jagiełło przybył rozdrażnion wielce obmową, jakiej dopuszczali się względem niego Krzyżacy po dworach zachodnich i w samym Rzymie, a zarazem zgniewany nieuczciwością Zakonu. Mistrz nie chciał układów o Dobrzyń prowadzić, czynił to zaś umyślnie — i zarówno on sam, jak inni dygnitarze zakonni powtarzali codziennie Polakom: „Wojny ni z wami, ni z Litwą nie chcemy, ale Żmujdź nasza, bo sam Witold nam ją oddał. Obiecajcie, iże nie będziecie mu pomagali, to wojna z nim prędzej się skończy, a wówczas pora będzie gadać o Dobrzyniu, i siła wam ustępstw uczynimy“. Ale rajcy królewscy, mając bystry, doświadczony rozum i znając kłamstwo krzyżackie, niedawali się zdurzyć: — „Gdy w potęgę wzrośniecie, zuchwałości wam jeszcze przybędzie — odpowiadali Mistrzowi, — Mówicie, że nic wam do Litwy, a Skirgiełłę chcecie na stolcu w Wilnie posadzić. Alež na miły Bóg! wżdy to Jagiełłowe dziedzictwo, który jeden, kogo chce, księciem na Litwie stanowi — przeto się hamujcie, aby was nie pokarał nasz wielki król!“ Na co Mistrz mówił, że jeśli król jest prawdziwym panem Litwy, niechże nakaże Witoldowi, by wojny zaniechał i Zakonowi Żmujdź wrócił — gdyż inaczej Zakon musi uderzyć w Witolda tam, gdzie go dosięgnąć i zranić może. I w ten sposób spory wlokły się od rana do wieczora, jakoby błędną drogą, idąca w kółko. Król, nie chcąc się do niczego zobowiązać, niecierpliwił się coraz bardziej i mówił Mistrzowi, że gdyby Żmujdź była pod krzyżacką ręką szczęśliwa, nie poruszyłby się Witold i jednym palcem, bo nie znalazłby ni pozoru, ni przyczyny. Mistrz, który był człowiekiem spokojnym i lepiej od innych braci zdawał sobie sprawę z potęgi Jagiełłowej, starał się króla ułagodzić i, nie zważając na szemranie niektórych zapalczywych i dumnych komturów, nie szczędził pochlebnych słów, a chwilami uderzał i w pokorę. Ale że nawet w tej pokorze nieraz odzywały się ukryte pogróżki, przeto nie wiodło to do niczego. Układy o rzeczy ważne rozchwiały się prędko, i drugiego już dnia poczęto mówić tylko o sprawach pomniejszych. Natarł król ostro na Zakon o utrzymywanie kup łotrów, o napaści i grabieże nad granicą, o porwanie Jurandówny i małego Jaśka z Kretkowa, o mordowanie kmieciów i rybaków. Mistrz wypierał się, wykręcał, przysięgał, że to było bez jego wiedzy, i wzajem wyrzuty czynił, że nie tylko Witold, ale i rycerze polscy pomagali pogańskim Żmujdzinom przeciw Krzyżowi — na dowód czego przytoczył Maćka z Bogdańca. Szczęściem, wiedział już król przez Powałę, czego rycerze z Bogdańca szukali na Żmujdzi — i umiał na zarzut odpowiedzieć, tem łatwiej, że w orszaku jego był Zbyszko, a w mistrzowym obaj von Badenowie, którzy przybyli w tej nadziei, że zdarzy im się może z Polakami w szrankach potykać (walczyć).

Ale nie było i tego. Chcieli Krzyżacy, w razie, gdyby im gładko poszło, zaprosić wielkiego króla do Torunia i tam przez kilka dni wyprawiać na jego cześć uczty i igrzyska, ale wobec nieudałych układów, które zrodziły zobopólną niechęć i gniew, brakło do zabaw ochoty. Na boku tylko w porannych godzinach, między sobą, popisywali się nieco wzajem rycerze siłą i zręcznością, lecz, jak mówił wesoły kniaź Jamont: poszło i to pod włos Krzyżakom, gdyż Powała z Taczewa okazał się tęższym na rękę od Arnolda von Baden. Dobek z Oleśnicy kopią, a Lis z Targowiska skakaniem przez konie wszystkich przewyższył.

Sawinkow mimo szczerej spowiedzi przed sowietami nie uzyskał ich zaufania i trzymany był (wprawdzie w bardzo komfortownem) ale w więzieniu. Ostatnio uległ silnemu przygnębieniu duchowemu widząc, że stracił wszelkie zaufanie emigrantów rosyjskich, a sowieckiego zaufania nie uzyskał. To prawdopodobnie wpłynęło na postanowienie samobójstwa. Władze sowieckie trzymały śmierć jego przez przeciąg 6-ciu dni w tajemnicy.

Węgry. Na Węgrzech wprowadzona będzie nowa waluta, a mianowicie guldeny i centy węgierskie. Gulden węgierski będzie mniej więcej równy marce złotej.

Bułgarja. Władze wykryły organizacje spiskową, która miała odgałęzienia w szeregu miejscowości, przyczem zasekwestrowały 338 kgr. perdytu, 200 rewolwerów systemu Nagana, bardzo wielką ilość amunicji, wreszcie sumę 150 tysięcy lewów. Materjały wybuchowe były przeznaczone do niszczenia mostów kolejowych. Aresztowano wielu członków wzmiankowanej organizacji. Policja wykryła ponadto w Plodiw pochowaną broń i zasekwestrowała dwie skrzynie bomb.

RZECZY CIEKAWE.

Naokoło świata bez pieniędzy. Zadania tego podjął się dokazać znany, zamieszkały w Warszawie artysta-malarz p. Bruno Lechowski, na mocy układu o kwotę 300.000 zł. Zobowiązał się nadto porozumiewać się w podróży jedynie polskim językiem. Wygrana przeznaczona jest na budowę domu artystów w Polsce. Śmiały podróżnik, zbrojny jedynym w swoim rodzaju dokumentem, wydanym przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych paszportem, na którym widnieje napis: „Ważne na wyjazd do wszystkich krajów Europy, Azji, Afryki, Ameryki i Australji i z powrotem". Odważnie ruszył w podróż, walcząc od samego początku z nader poważnemi trudnościami, już bowiem na dworcu w Warszawie pracował dosłownie w pocie czoła, spowodowanym pośpiechem niesłychanym i zewsząd naciskającym tłumem ciekawych. Bilet na podróż do Częstochowy nabył za pieniądze, uzyskane ze sprzedarzy obrazków, namalowanych przed odejściem pociągu na dworcu. Kilka dni p. Lechowski przebywał w Poznaniu, przygotowując się do dalszej podróży. Zobowiązawszy się, że na podróż i utrzymanie zarobi pracą własnych rąk, nie przyjmując żadnych zapomóg, nawet w postaci przyjęć lub obiadów, jest już dzisiaj posiadaczem własnego „domu" — namiotu, służącego mu za mieszkanie, pracownię malarską i graficzną i lokal wystawowy na 120 obrazów. Namiot ten rozbił na Placu Wolności. Każdy mógł zwiedzić urządzoną w namiocie wystawę obrazów i oglądać utalentowanego ich autora, wykonujacego na miejscu barwne litografje oraz nabyć za śmiesznie małą cenę obrazek o prawdziwie artystycznej wartości. — Natychmiast po wystawie, tego samego bowiem jeszcze dnia, wybrał się p. B. Lechowski w dalszą drogę naokoło świata przez Kraków, Pragę do Paryża, dokąd zawitał na otwarcie wszechświatowej wystawy dekoracyjnej, w połowie kwietnia r. b.

Niezwykły objaw pamięci Polaka. Psychologowie angielscy studjują z zainteresowaniem objawy pamięci Polaka Lipowskiego, który przeszedł wszystkich dotychczasowych mnenotechników. Najtrudniejsze nawet zadania matematyczne są dla niego dziecinną zabawką i rozwiązuje je bez najmniejszego natężenia umysłu i w mgnieniu oka. Znany psycholog londyński, dr. Sparman, wziął Lipowskiego pod obserwację i zrobił z nim szereg nadzwyczajnych doświadczeń. Ustawił naprzykład w pokoju kilkadziesiąt osób, wypisał na kartce ich nazwiska i raz jeden odczytał Lipowskiemu, który powtórzył je natychmiast i to w kierunku odwrotnym. Lipowski nie potrzbuje posiłkować się kalendarzem. Potrafi on bez niego w ciągu jednej sekundy obliczyć każdy dzień roku ubiegłego i następnego. Zapytany przez jednego z egzaminatorów, na jaki dzień wypadł 1 maja w roku 1901, Lipowski odpowiedział natychmiast, że na środę. Gdy przyjechał do Londynu nie umiał ani jednego słowa po angielsku. W ciągu paru dni zaczął mówić, używając wyrazów, które w ciągu krótkiego czasu usłyszał i zrozumiał. Umysł Lipowskiego jest podobny do kamery fotograficznej. Zatrzymuje na sobie wszystko, co się w nim objawia i zachowuje na dłuższy przeciąg czasu. Nie wiedział nic o swoich zdolnościach, które odkryli profesorowie politechniki w Darmstadzie, gdy zauważyli, iż Lipowski na poczekaniu wykonał najzawilsze zadania matematyczne, teoretyczne do tego nieprzygotowany.

Współzawodniczki o stanowisko kata. W Budapeszcie zawakowało stanowisko kata, gdyż dotychczasowy kat wysłużył emeryturę i podał się do dymisji. Śród pięciuset kandydatów, którzy zgłosili się, aby dostąpić wątpliwego zaszczytu wykonywania wyroków śmierci, znalazły się też dwie kobiety. Obie kandydatki zaznaczają w swych podaniach, że nie tylko mają prawo do objęcia tej posady na zasadzie równouprawnienia kobiet w życiu publicznem, ale także z tego względu, że w chwilach stanowczych kobiety posiadają więcej zimnej krwi, niż mężczyźni!

Z kraju i ze swiata.

Działdowo. Wycieczka szkolnej dziatwy pod opieką nauczyciela p. Wróbla wybrała się do Warszawy dla zwiedzenia stolicy Rzeczypospolitej, a dawniej stolicy książąt mazowieckich.—Ks. E. Lodwich, przeniesiony do Neudorfu nad Bugiem (Niedrow), serdecznie tam przyjęty przez parafjan, przybywa na kilka tygodni do Działdowa. Przyjazd jego jest związany z wykładem religji w seminarjum.

Odolanów. Na całem pograniczu czynią sie przygotowania na przyjęcie pana prezydenta Rzeczypospolitej, Stanisława Wojciechowskiego, który obiecał swoje przybycie.

Świeca (pow. Odolanowski). W poniedziałek 11-go bm. po południu uderzył grom w stodołę restauratora p. Wala, która spłonęła doszczętnie.

Zamierzenia tegoroczne państwowego Banku Rolnego. Państwowy Bank Rolny zamierza zakupić w tym roku 60 tys. ha. ziemi na rozparcelowanie. Zakupiono już 19.200 ha. Ziemię zakupuje państwowy Bank Rolny przewajnie na kresach wschodnich.

Ile jeszcze nie wymieniono marek polskich. Wedle zestawienia rozwiązującej się Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej do dn. 1 b. m. pozostawało jeszcze w obiegu niewymienionych przez posiadaczy 3 miljardy mkp., co stanowi równowartość 1000 zł. Wymiana marek polskich na złote odbywać się będzie tylko do dn. 31 maja r. b., poczem wszystkie niewymienione marki polskie tracą swoją wartość

W Gdańsku Niemcy każą pracować robotnikom 14 godz. dziennie. Od 1 maja dyrekcja tramwajów miejskich w Gdańsku wprowadziła nowe przepisy służbowe, na mocy których liczba godzin pracy, zwłaszcza na linjach zamiejskich, dochodzi do 14 godz. dziennie. Wskutek tego związki zawodowe wystąpiły z energicznym protestem. Odbyły sie dwa wiece z udziałem nietylko pracowników tramwajowych, ale robotników innych zawodów, przyczem powzięto jednomyślnie uchwałę, domagającą się przywrócenia dawnych warunków pracy. W Gdańsku są one zupełnie nieuporządkowane. Z jednej strony przesilenie gospodarcze wywołuje bezrobocie, które obejmuje szerokie warstwy ludności, gdyż spisanych bezrobotnych jest z górą 10.000. Jednocześnie tramwaje przedłużają liczbę godzin pracy, zamiast wyzyskać istniejących bezrobotnych.

Z za kordonu.

Zwalczanie sówki za pomocą latawców. W bieżącej wiośnie zwalczać się będzie w lasach fiskalnych, wedle doniesienia pruskiego ministerstwa rolnego, sówkę za pomocą preparatu arsenowego, który rozsypywać będą z aeroplanu.

Ostród. „Osteroder Ztg." a za nią inne gazetki niemieckie zamieszczają wiadomość o zdziczeniu moralnem, jakie ogarnia w zastraszający spoób już młodziez niedorosłą. Młodzież pozaszkolna, jak pisze „Mazur. Przyjaciel Ludu" często i szkolna zajmuje się literaturą brudną, która bywa przez pewne czynniki rozszerzana. Coraz to bardziej dzisiejsza młodzież u nas popada w zgniliznę niemoralną. I gdzie tu szukać winy? Dałoby się na to dużo powiedzieć. U nas na Mazurach wpływa na to system germanizacyjny. Gdyby dziatki w szkołach nauczane były w języku macierzystym, toby bogobojność i cnota zamieszkiwała. Dziś pokazują się nam skutki tej haniebnej polityki szkolnej bismarkowskiej, na którą chcąc niechcąc nawet same gazety niemieckie wskazują.

Ze świata.

Wyrok sądu Rozjemczego w kwestji katastrofy pod Starogardem. Obradujący sąd rozjemczy w kwestji katastrofy kolejowej pod Starogardem wydał tymczasowy wyrok, w myśl którego oficjalnie donoszą, że stan linji kolejowej, na której katastrofa się zdarzyła nie mógł być przyczyną wypadku i resztek zdruzgotanych pokładów stwierdziło, że pokłady były zdrowe i nie pozostawiały nic do życzenia,

również podkłady, graniczące z miejscem wypadku, nie są zniszczone i nie mogą zagrażać bezpieczeństwu ruchu kolejowego. Według tych wyników, sąd rozjemczy nie widzi żadnej racji wszczęcia kroków do zastosowania środków w myśl artykułu 16-go umowy z dnia 21 kwietnia 1921 r. Sąd rozjemczy nie uważa też za potrzebne dalsze badanie w celu ustalania przyczyny katastrofy, jak również nie będzie przedsięwzięte badanie całej linji. Stwierdzenie, czy przyczyną katastrofy był zamach, nie leży w kompetencji sądu rozjemczego. Obydwie strony będą jeszcze wezwane do złożenia piśmiennych zeznań, a wtedy sąd rozjemczy sprawę tę w przewidzianym porządku załatwi.

O jeden alfabet dla całego świata. Dnia 20 zm. rozpoczął się w Kopenhadze zjazd uczonych językoznawców Anglji, Francji, Holandji, Polski, Włoch, Szwecji, Niemiec i Norwegji w celu opracowania jednolitego alfabetu dla wszystkich narodów świata. Obrady odbywają się w gmachu uniwersytetu.

Katastrofa w kopalni. "Sonn- und Montag zeitung" donosi z Dortmundu, że podczas katastrofy w Dorstfeld zginęło 40 osób.

Upały w Anglji. W całej Anglji zapanowały wielkie upały.

Grad w Estonji. W okolicach Dorpatu spadł grad, który zniszczył zasiewy, tak, że rolnicy pomimo spóźnionej pory będą musieli zasiać na miejsce ozimych zbóż — jare lub zasadzić kartofle.

Wielka burza w Budapeszcie. Nad miastem szalała przez kilka godzin straszna burza, połączona z ulewnym deszczem. Na wielu ulicach, położonych nad Dunajem woda pozalewała piwnice, sutereny, a nawet niektóre mieszkania parterowe. Szkody znaczne, a przeszło 200 osób znalazło się bez dachu.

Poradnik gospodarski.

Pożyczki długoterminowe Banku Rolnego. Państwowy Bank Rolny podaje do wiadomości, iż rozpoczął przyjmowanie zgłoszeń o udzielanie długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych narazie tylko: a) na kupno gruntu z parcelacji, b) na zapłacenie reszty ceny sprzedażnej za nabyte już, a pochodzące z parcelacji gospodarstwa. Pożyczki udzielane będą do wysokości dwóch trzecich szacunku, ustalonego przez Bank i winny być zabezpieczone zasadniczo na pierwszem miejscu hipoteki. Pożyczki amortyzacyjne wydawane będą na lat 10, 20, lub 30 w 8 proc. w listach zastawnych Banku, opiewających na złote w złocie. Wysokość rat półrocznych, któremi pożyczka będzie spłacana, wynosić będzie łącznie z amortyzacją: a) przy pożyczce 10-letniej po złotych 7 gr. 50 od każdych 100 złotych pożyczki, b) przy 20-letniej po zł. 5 gr. 06, c) przy 30-letniej po złotych 4 gr. 43. Prócz tego przy każdej racie pobierany będzie dodatek na administrację. Raty półroczne płatne będą dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Posłowie Związku Ludowo-Narodowego zwrócili się z prośbą do prezesa Ministrów p. Grabskiego o zwiększenie na ten cel funduszów Bankowi Rolnemu.

Środki zapobiegawcze przeciwko cholerze drobiu. 1) Drób, zarówno kupiony jak i niesprzedany na targu, przynajmniej w ciągu 10 dni trzymać osobno. 2) Nawóz codziennie usuwać z kurnika. 3) Kurnik często bielić wapnem, świeżo gaszonem. Grzędy, podłogę, okna, drzwi, korytka i poidełka szorować wodą gorącą z ługiem drzewnym lub sodą. 4) Drób dobrze karmić świeżą suchą paszą rano i wieczorem. Wodę w poidełkach często zmieniać. Codziennie rano na zmianę dodawać do wody na 1 kwartę łyżkę kreoliny lub łyżkę rozpuszczonego siarczanu żelaza (na kwartę wody rozpuścić ½ ł. siarczanu żelaza), 1 łyżkę kwasu solnego, 1 łyżkę salicylonu sody lub błękitu metalowego, biorąc trochę na koniec noża i rozpuszczając w kwarcie wody. Lekarstwa te zmieniać kolejno co 3 dni. 5) Wszystkie sztuki chore lub podejrzane zaraz zabić. Mięso kur chorych na cholerę ludzie jeść mogą; naturalnie, im wcześniej kurę zabijemy, tem mięso lepsze. 6) Piór nigdy nie wyrzucać na podwórze. Te, które są nieodpowiednie na sprzedaż lub do użytku własnego, zaraz spalić. 7) Każdą sztukę, padłą na cholerę drobiu, jaknajprędzej zakopać głęboko, przynajmniej na 1 metr, zalać mlekiem wapiennem lub posypać grubo wapnem niegaszonem. 8) W razie zarazy, kury zdrowe przenieść jaknajprędzej do innego pomieszczenia, do którego nie miał dostępu drób chory. 9) Przed przeniesieniem obmyć ptactwu nogi mydłem i wodą z kreoliną (na kwartę wody łyżkę kreoliny). Każdą sztukę napoić roztworem kreoliny. 10) W kurniku zarażonym przeprowadzić dezynfekcję.

Czas wylęgu u ptactwa. Rozmaite ptactwo, ma charakterystyczny dla swego gatunku czas wylęgu. I tak wysiadują: Gołębie 17—18 dni, kury 19—23 dni, bażanty 20—21 dni, pantarki 26—27 dni, indyki 27—30 dni, pawie 29—30 dni, kaczki dzikie 24—28 dni, kaczki swojskie 28—32 dni, gęsi swojskie 27—32 dni, gęsi dzikie 27—27 dni, łabędzie 35—37 dni. Dwudziestego, względnie trzydziestego piątego dnia, wykluwają się pisklęta z jaja przy pomocy rogowego zakończenia dzioba; wykluty przez nie otwór ma zwykle formę trójkąta. Gdy pisklę w okolicy tępego końca jaja skorupę nadtłucze, wystawia nóżki, wyciąga głowę z pod skrzydełek i w ten sposób rozsadza skorupę jaja i wyłazi.

List do Redakcji.

(Otrzymaliśmy list z Uzdowa z prośbą o zamieszczenie go w Gazecie. Chociaż autor nie podał swego nazwiska, czynimy zadość jego życzeniu.)

W Uzdowie odbywało się za niemieckich czasów pospolne nabożeństwo tylko w niemieckim języku; jak trudno to się słuchało! A teraz w Polsce będzie tylko też po niemiecku odprawiane. Jest to smutne, że te nasze stare Matki i Ojce nie rozumią. Siostra Marja i Grabski brat prowadzą tutaj zbór. Nawet nasze miłe dziatki germanizują, w szkole nauczone po polsku, tu będzie nauczane tylko po germańsku. Brat G. nie umie dobrze mówić po niemiecku, a jak kto usiłuje po polsku porozmawiać, to zostanie wypchnięty. A jak ładnie byłoby to, jakbyśmy wszyscy naszą kochaną Ojczyznę miłowali, mielibyśmy dobrze jak w niebie.

Pisze jedna użalająca się dusza Mazurów.

Wesoły kącik.

Trafnie obliczył.

— Janku, nie wiesz, która godzina?

— Dokładnie nie wiem, ale jeszcze niema drugiej.

— Skąd wiesz?

— Bo o drugiej miałem być w domu, a jeszcze nie jestem.

Uczciwy magik.

— Widziałeś tego magika na jarmarku w Ciechanowie?

— Widziałem, widziałem, — to oszust!

— Wcale nie. Dałem mu fałszywą dziesięcio-złotówkę; on wyrabiał z nią różne figle i . . . . . zwrócił mi dziesięcio-złotówkę prawdziwą.

Tylko odpoczął.

Malec długo beczał, nareszcie ustaje, a ojciec:

— Przestałeś nareszcie!

— Ja nie przestał, ja se spoczął — odrzecze malec i zaczyna muzykę na nowo.

Giełda.

Rynek zbożowy. Na giełdzie zbożowej w Warszawie płacono w dn. 22 maja za 100 kilo — żyto pomorskie i poznańskie gwarant, 33.— Pszenica kongresowa 38.50, Pszenica wielkopolska i pomorska (128 f.) 36.50 Jęczmień browarny wielkop. 29.— Fasola biała 50.— Makuchy rzepakowe 23.00. Owies pomorski i wielkopolski 29.— Mąka żytnia 45.— Otręby żytnie 22.00, pszenne 22,50, Seradela 12.— Peluszka 27,50 Rzepak 49.00

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 26 lutego za dolara 5.18½ zł. za angielski funt szterling 24,76.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł.

Redakcja w Warszawie: Soja 1 m. 10, tel. 408-24 W Działdowie Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4332.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.